

## JANINA SMOLIŃSKA ur. 1919; Moskwa

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Wakacje przed wojną
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, studia, praca na poczcie, poczta, wakacje, dzielnica Dziesiąta

### Wakacje przed wojną

A ja w czasie wakacji w zajęciach uniwersyteckich, żeby troszeczkę rodzinie pomóc finansowo, też byłam zatrudniana na poczcie. Wakacje trwały trzy miesiące, więc jeden miesiąc można sobie było pozwolić na urlopowanie, a przez dwa miesiące można było nawet poważną kwotę zarobić sobie. I wtedy miałam na swoje sukienki, na torebki, na buciki, na parasolki. Już wystrojona chodziłam po wakacjach na zajęcia uniwersyteckie, a mamie było źzej, bo już nie musiała na mnie wydać parę groszy. Można to było przeznaczyć na utrzymanie domu i na dalsze wykańczanie naszego domu. Bo początkowo była wykończona tylko część – kuchnia i jeden pokój – a potem trzeba było myśleć jeszcze o wykończeniu następnych dwóch pokoi, przedpokoju. O mediach, to znaczy o różnych wygodach komunalnych, jeszcze wtedy się nie mówiło, dlatego że i dzielnica nie była zagospodarowana. Woda była w studni. Trzeba ją było nosić wiadrami. Brudną wodę zlewało się do wiader, trzeba ją było wynosić na kompost albo do jakiegoś innego kącika, żeby nie zanieczyszczać działki. No, kąpiel się urządzało w pomieszczeniu przeznaczonym na łazienkę i w wanience, ale w sposób bardzo prowizoryczny, bo wodę trzeba było grzać na kuchni, nieść do wanny i tak dalej. Było to też dość takie pracochłonne i uciążliwe, no ale przecież człowiek nie mógł żyć w warunkach niesprzyjających higienie osobistej.

Data i miejsce nagrania	2008-06-30, Lublin
Rozmawiał/a	Magdalena Kożuch
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"